



Orędzie

z 25 grudnia 2011 r.

„Drogie dzieci! Również dziś przynoszę wam na rękę mojego Syna Jezusa, by On dał wam swój pokój. Módlcie się, kochane dzieci i dawajcie świadectwo, by w każdym sercu zapanował nie ludzki lecz Boży pokój, którego nikt nie może zniszczyć. Jest to taki pokój w sercu, który Bóg daje tym, których miłuje. Przez chrzest wszyscy jesteście w szczególny sposób powołani i umiłowani, dlatego dawajcie świadectwo i módlcie się byście byli moimi wyciągniętymi rękoma w tym świecie, którzy pragnie Boga i pokoju. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Być wyciągniętymi rękoma Maryi

Dziś jest Boże Narodzenie, dzień, w którym każdy człowiek zostaje zaproszony, by przyjąć Boga, przychodzącego do nas. Lecz nie chodzi o jakieś wydarzenie, które należy upamiętnić, o udział w jakimś przedstawieniu. **Boże Narodzenie, podobnie jak Wielkanoc, to rzeczywistość**, którą należy przeżyć. Jeśli nie wejdziemy w tę rzeczywistość całym życiem, zdolnościami umysłu i serca, jeśli nie pozwolimy, by przeniknął nas Duch tych Święt, to przeminą tak samo, jak przyszły, pozostaniemy takimi sami, jakimi byliśmy przed ich nadejściem.

Przeżywać Boże Narodzenie, to nie znaczy wziąć udział w jakimś nabożeństwie, ulegać urokowi bożonarodzeniowego nastroju, to nie znaczy zrobić coś więcej, ani lepiej, niż wczoraj. Jezus przychodzi do ludzi: albo się Go przyjmuje, albo się Go odrzuca – nie ma dróg pośrednich.



Oryginalne miejsce chrztu Jezusa

Przez Chrztu Świętego dar

Również dziś, również w czasie tego Bożego Narodzenia, *Maryja przynosi nam na rękę swojego Syna Jezusa*; nie przynosi nam Go po to, byśmy Go podziwiali; nie czeka na komplementy, nie czeka na nasze podarunki; przynosi Go nam *aby On dał nam swój pokój*.

Nie jesteśmy zaproszeni do dawania czegokolwiek, lecz do przyjęcia *Jego pokoju*, a to powoduje zamieszanie, ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni, zwłaszcza w naszym „zachodnim” świecie, do tego, by troszczyć się o nasze potrzeby. Wydaje się nam, że potrafimy sami poradzić sobie ze wszystkim, że jesteśmy samowystarczalni. Nic nie da stwierdzenie, że nie możemy zagwarantować pokoju na świecie, a kiedy wydaje się nam, że zaprowadzamy pokój, czynimy to używając broni. Czyli usiłujemy narzucić pokój przez wojnę, nie zauważając diabelskiego oszustwa, które ukrywa się w takim sposobie myślenia i postępowania. Jak sobie z tym poradzić?

Módlcie się, kochane dzieci i dawajcie świadectwo, by w każdym sercu zapanował nie ludzki lecz Boży pokój, którego nikt nie może zniszczyć. To jest Droga, którą ukazuje nam Maryja: a jest to droga *modlitwy*, to znaczy życiodajnego kontaktu z Bogiem, komunii z Nim. Również to droga *świadectwa*, czyli życia prawdziwego, konkretnych dowodów i faktów. Jeśli pozwolimy, aby Duch Boży zamieszkał w nas, jeśli pozwolimy, by Jezus żył w nas, to wówczas będziemy żyli Jego pokojem, owym pokojem, który stanowi

Orędzie

z 25 grudnia 2011 r.
dla Jakova Čolo

„Drogie dzieci! Dziś w szczególny sposób pragnę was poprowadzić i oddać swemu Synowi. Kochane dzieci, otwórzcie wasze serca i pozwólcie Jezusowi niech narodzi się w was, bowiem tylko tak, kochane dzieci, sami będziecie mogli przeżyć swoje ponowne narodzenie i ruszyć z Jezusem w waszych sercach ku drodze zbawienia. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

jedno z „imion” Jezusa, który jest Nim samym. *Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję. Nie tak jak daje dzisiaj świat, Ja wam daję* (J 14,27).

Tak powiedział Jezus i ciągle powtarza nam te słowa dodając przy tym: *Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka. Słyszeliście, co wam powiedziałem: „Oto idę i wrócę do was”*. Tak, Jezus jest z nami, jest w nas i tylko my możemy Go wyrzucić, a wraz z Nim pozbyć się pokoju serca, zasmucić Ducha Świętego, który zamieszkał w nas dzięki sakramentowi Chrztu.

Przez chrzest wszyscy jesteście w szczególny sposób powołani i umiłowani, dlatego dawajcie świadectwo i módlcie się byście byli moimi wyciągniętymi rękoma w tym świecie, który pragnie Boga i pokoju. Już w listopadzie 2004 r. i w czerwcu 2009 r. Maryja prosiła nas, byśmy *byli Jej wyciągniętymi rękoma*: to wezwanie do współpracy z Nią, w Jej Dziele ocalenia ludzkości, tego świata, który *teskni do Boga* nie wiedząc o tym, który *teskni do pokoju* i nie potrafi odnaleźć Drogi. W tym Dziele pracownicy ostatniej godziny będą wynagrodzeni tak samo jak ci, którzy pracowali przez cały dzień: zatem, odwagi jeszcze jest czas!

Nuccio Quattrocchi